

Wychodzi codziennie

o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie 10 zhr.
dwierocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie 13 zhr. 60 c.
dwierocznie 3 „ 40 „
miesięcznie 1 „ 15 „

„TYGODNIK LWOWSKI“
ilustrowany jako dodatek
rocznie 6 zhr. kwartalnie 1 zhr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Czwartek dnia 7. Listopada. — Engelberta B. M. (rzym.) — Dymetrija M. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178.
w lokalu drukarni Poremby.

Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stepowej 30 kr.)—

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Depesze telegraficzne.

Berlin 5. listop. Anglja i Austrja odmówiły przystąpienia do równobrzmiącej noty, wystosowanej do Porty. Podróż pana Beusta do Londynu zostawała w związku z tem. Francja przystąpiła tylko z niechęcią do tej noty. Hr. Tauffkirchen zostaje tu posłem bawarskim. — Zamiast podatku od dzienników jest w projekcie podatek od inseratów.

Kolonja, 5. listop. Z Paryża donoszą: Porozumienie z Hiszpanją jest pomimo wszelkiej wątpliwości faktem. Okólnik Moustjera został przyjęty w radzie ministrów dopiero 2. b. m., gdy się dowiedziano, że kilka pogranicznych gmin rzymskich zgłosiło przyłączenie swoje do Włoch. — Przygotowania wojenne nieustają.

Florenceja, 5. listop. Drugie wydanie dziennika „Opinione“ donosi, że Garibaldi został powieszony nie na Kaprę lecz do Spezii. Komunikacja pocztowa z Rzymem jest przywrócona.

Paryż, 5. listop. „France“ donosi, że kilku robotników skutkiem zamknięcia fabryki w dzielnicy St. Martin wywołało zbiegowisko, które jednak rozeszło się na pierwsze wezwanie; pomimo to aresztowano kilku osób. „Monitor“ dzisiejszy pisze: Depesze z Florencji donoszą, że wojska papieskie spotkały w niedzielę bandy Garibaldeggo pod Tivoli i zaraz uderzyły na wieś. Po zaciętej walce pierzchli Garibaldiści w nieładzie, zostawiając na pobojowisku 3000 poległych, rannych i jeńców. Garibaldiemu udało się umknąć i dostać do Terni. Władze włoskie kazały jego i dwóch synów jego odprawić do Florencji. Jenerał Ricotti naczelny komendant wojsk włoskich, rozbroił i zatrzymał na granicy 4000 Garibaldistów.

Londyn, 5. listop. „Anglo-amerik. Coresp.“ zapewnia, że zamiarem p. Beusta było, wyjaśnić angielskim mężom stanu politykę Austrji w kwestji włoskiej i wschodniej. Pan Beust oświadczył lordowi Stanley, że Austrja będzie w sprawie rzymskiej trzymała się zasady nieinterwencji, ale jeśli nastąpiła konferencja, weźmie w niej udział. Między Austrją i Francją istnieje w kwestji wschodniej porozumienie. Te oznajmienia p. Beusta przyjęte zostały z zadowoleniem; jednak zdaje się, że Anglja nie chce porzucić swojego stanowiska neutralnego.

Wiadomości polityczne.

Przedwczoraj po kilkudniowej przerwie miały znowu obie izby rady państwa posiedzenia. W izbie panów było na porządku pierwsze czytanie ustaw o małżeństwie i o szkołach, dla których wybrano osobny wydział; dalej sprawozdanie komisji jurydycznej o ustawach zasadniczych względem utworzenia trybunału państwa i względem władzy sędziowskiej, a w końcu wybór wydziału do obrad nad projektem ustawy karnej. Sprawozdania o obradach nad wspomnionymi ustawami zasadniczymi nie przyniosły jeszcze dzienniki wieczorne, ale spodziewano się w ogóle, że żadna ustawa

zasadnicza nie natrafi w izbie panów, na nieprzełamany opór.

Izba deputowanych zajmowała się tylko sprawami podrzednymi, i zdaje się, że przed powrotem kanclerza nie przystąpi ona do uchwały względem delegacji, gdyż ciągle jeszcze ma zachodzić obawa, że deputowani polscy gotowi są wystąpić z rady państwa, jeśliby ustawa o delegacjach nie została przyjęta podług projektu rządowego. Pokaże się to jednak wkrótce, ile ta obawa jest uzasadniona, gdyż dzisiaj już przybędzie cesarz do Wiednia, a z nim także p. Beust i prezydent sejmu węgierskiego p. Andrassy. Tego oczekuje w Peszcie sejm węgierski, który zapełnił już kilka posiedzeń dość gorącymi debatami nad postępowaniem ministerstwa z komitatami. Dotąd broni się ministerstwo, dla którego zaproponowała lewica wotum nieufności, dość zwycięzko, i przedwczoraj dało znowu do poznania swoim wystąpieniem przeciw komitetowi Peszt-Pilis, niechęcącemu dopełnić kilku rozporządzeń rządowych, że pragnie się utrzymać bez czynienia dalszych koncesyi lewicy. Ale czy zdoła ono na długo jeszcze się utrzymać, nie wiadomo, gdyż opozycja wzmaga się widocznie.

Zwołanie sejmu kroackiego zostało odroczone — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — do dnia 2. stycznia, a „Debatte“ tłumaczy, że to odroczenie nie nastąpiło z powodów politycznych, lecz jedynie ze względu na trudności techniczne, i ponieważ nie przygotowano jeszcze materiałów potrzebnych do obrad.

W Pradze sprawiła wielkie wrażenie rezygnacja dr. Bielskiego z posady burmistrza. Powodem do tego była nagana ze strony namiestnictwa za to, że burmistrz pozwolił na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej obradować nad zaprowadzeniem czeskiej komendy w miejskim korpusie grenadyerskim, chociaż sprawa ta nie była na porządku dziennym. Zaprowadzenie tej komendy zostało uchwalonem, ale namiestnictwo w skutek skargi zanesionej przez stronę przeciwną, przysłało burmistrzowi nagane, wraz z poleceniem, ażeby wytoczył śledztwo przeciw tym członkom rady, którzy dopuścili się wykroczenia przeciw regulaminowi obrad; Bielski ucałował się tem obrażonym i zrezygnował.

Oprócz podanej już wczoraj wiadomości telegraficznej o porażce i ustąpieniu Garibaldistów z państwa papieżkiego nie ma dziś żadnych dalszych wiadomości o wypadkach we Włoszech. Szczegółów autentycznych o potyczce pod Tivoli nie ma także jeszcze tylko, „Monitor“ paryżki utrzymuje, że na pobojowisku miało pozostać 3000 Garibaldistów częścią poległych i rannych, częścią zaś pojmanyh, co jest widocznie przesadzonem, gdyż podług doniesień włoskich miał Garibaldi wszystkich 3000 ludzi, z których stracił 200 zabitych a 400 rannych. Dalej pisze „Monitor“, że sam Garibaldi z obydwoma

synami swymi został „zawieziony“ do Florencji, ale i to bajka, gdyż jak donosi „Corriere italiano“ odjechał Garibaldi sam, tylko nie wiadomo jeszcze czy na Kaprę, czy do Spezii. To pewna także, że Nikotera przybył ze sztabem swoim do Neapolu i że również Acerbi powrócił z swoim oddziałem ochotniczym do Królestwa.

Wszyscy oczekują teraz co dalej będzie. Dziennik ultramontański, paryżka „Presse“, zapewnia, że Francuzki pełnomocnik we Florencji, baron Villestreux, przedłożył tam 3. b. m. ultimatum francuzkie, które żąda, ażeby wojska włoskie do dnia 7. b. m. wieczorem opuściły państwa papieskie. Jeśli wiadomość ta jest autentyczną, natenczas pozostawałoby królowi włoskiemu tylko do wyboru, albo ustąpić ze wstydem, albo też bić się z Francuzami. Ale zdaje się, że jest to tylko pogłoska, ta sama, którą już przedwczoraj zbijała „Opinione“ oświadczając, że Francja nie stawiała żadnego żądania i tylko kazała oświadczyć we Florencji, że interwencja włoska utworzyła sytuację, z której mogą wyniknąć wielkie trudności. W jaki zaś sposób zamysła Francja usunąć te trudności, o tem nie ma jeszcze żadnej pewnej skazówki. „Corriere italiano“ donosi wprawdzie, że skutkiem odwrotu powstańców wojska francuzkie opuszczają Rzym i ograniczą się przez czas rokowań dyplomatycznych na samej Civitavecchii, i że równocześnie także wojska włoskie wrócą na swoje terytorjum; ale dziennik ów podaje tę wiadomość pod zastrzeżeniem, a zatem nie jest ona pewną. Co się zaś tyczy konferencji, zdaje się, że pomimo przyobiecane go przez p. Beusta udziału Austrji, nie ma zawsze jeszcze zbyt wielkich widoków przyjscia do skutku. „Indep.“ dowiadyje się, że Napoleon zamierza zwołać najprzód ograniczoną konferencję, w której brałyby udział tylko mocarstwa katolickie, a dopiero gdyby te ułożyły jakiś projekt rozwiązania, przedłożonyby go jeneralnej konferencji mocarstw europejskich; ale i ta wiadomość jest jeszcze wątpliwą.

Zadziwiającem jest zresztą przy tych projektach kongresowych, że Francya nie przestaje się zbroić. Teraz mają odejść jeszcze do Rzymu dwie dywizye gwardyi cesarskiej; razem więc składałaby się wyprawa z pięciu dywizyi.

Wielki książę badeński niemoże doczekać się tego szczęścia, żeby się stać pruskim wazalem i na miestnikiem w swoim państwie. Jak donoszą dziennikowi „Frankf. Journal“ z Karlsruhe, starał się on się temi czasami powtórnie w Berlinie o to, ażeby W. księstwo badeńskie mogło natychmiast przystąpić do związku niemieckiego. Ale p. Bismark odmówił mu jeszcze tego zaszczytu, dając do zrozumienia, że woli poczekać jeszcze trochę, aż wszystkie państwa południowe naraz przyjdą za Men do niego.



Dania sprzedała temi czasy Stanom zjednoczonym dwie wyspy swoje zachodnio-indyjskie, mianowicie śgo. Tomasza i śgo. Jana za 14 milionów talarów.

Ali Basza wydał pod dniem 14. października do znajdujących się w Kandy konsulów Francji, Austrii, Włoch i Rosji okólnik, w którym przedstawia, że ponieważ znikł już powód do emigrowania rodzin kandyoekich, odpadają także owe względy humanitarne, które mogły skłaniać ich okręta do przyjmowania wychodźców. Rząd turecki niema wprawdzie nic przeciw dalszej emigracji, jeżeli tylko jest ona dobrowolną, nie zaś wymuszoną; ażeby jednak ochronić rodziny kandyoekie od systematycznego zmuszania ich przez malkontentów do wychodźstwa, uprasza Ali Basza komendantów okrętów, którzy chcą i nadal przyjmować emigrantów na pokład, ażeby dozwolali im wsiadać tylko na pewnych, przez rząd oznaczonych miejscach.

P. Beust i zjazd paryżki.

Odkąd po klęsce pod Sadową, p. Beust powołany został za poradą — jak twierdzą — Napoleona, na kierownika monarchii austriackiej, sprawy państwa przybrały o wiele różniejszy przebieg, gdyż wobec obecnych stosunków p. Beust pojął bardzo dobrze, iż na zwłokę nie ma już czasu, jeżeli przyszłe wypadki nie mają zastać Austrię nie przygotowaną.

W sprawach wewnętrznych doprowadził kanclerz państwa do ugody z Węgrami, a choć warunki pod którymi ją zawarto, są weale nie korzystne dla monarchii, to przecież poczynił on nadzwyczajne ustępstwa, aby tylko do skutku doprowadzić organizację państwa, która bez pojednania z Węgrami była wręcz nie możliwa! Uporawszy się z Węgrami, p. Beust musiał nowe trudności przyzwyczyć, aby radę państwa zniewolić do przyjęcia tej ugody.

Zaledwie tylko rada uchwaliła ugodę spólną, p. Beust, któremu udało się monarchów Austrii i Francji zbliżyć do siebie podczas zjazdu w Saleburgu, wpłynął na cesarza Franciszka Józefa, aby dworowi francuzkiemu oddać odwiedziny w Paryżu, a rozpoczęte w Saleburgu dzieło wzajemnego porozumienia się dokonać.

Kto się rozpatrzy w działaniach p. Beusta, nie może mu odmówić pewnego sprytu i wielkiej łatwości w przeprowadzeniu zawilych częstokroć spraw. Nie ma on niezawodnie jeniałnych pomysłów, własnych poglądów lub gruntownych przeświadczeń, lecz natomiast stosuje się szybko do obcych zdań i projektów, jak skoro uzna je za słuszne i zgodne z własnym przekonaniem. Z tego też powodu przyjął on szybko wypracowanie Deaka w sprawie węgierskiej za swój program a dziś z tą samą łatwością w polityce zewnętrznej umiał się zastosować do planów Napoleona.

Okólnik p. Beusta, o którym wspominaliśmy wczoraj, a który nam dopiero znany jest z telegramu, obwieszcza, że między dworami austriackim i francuzkim przyszło do porozumienia we wszystkich ważnych kwestjach, a mianowicie w kwestji rzymskiej, niemieckiej i wschodniej. Krótko mówiąc, musiało zapewne stanąć przymierze obopólne, które jedni chcieliby przedstawić jako rękojmię pokoju podczas gdy drudzy widzą w nim niebezpieczeństwo wojny.

Nie tajmy, że interesa Francji i Austrii są we wielu rzeczach te same; jednakowoż

nie możemy sobie wystawić, jak przymierze, które w swych widokach ma załatwienie powyższych spraw, może myśleć o tem, bez uwzględnienia równie możliwych wypadków wojennych.

Wszystko bowiem nakazuje domyślać się, że zawikłania wyniknąć mogące z jednej lub drugiej z tych spraw mogą się odwieść, trudno jednak dopuścić by wszystkie rozwiązały się ze zadowoleniem wszystkich uczestników bez wydobycia oręża.

Sprawa rzymska najrychlej może być ukończoną. Francja bowiem będzie tyle przezorą, iż niebędzie chciała Włochów doprowadzić do ostateczności, do republikanizmu, lub zgruchotać jedność włoską, którą uważa za swe najwznieściejsze dzieło. Austrija zaś w tej sprawie nie ma najmniejszego interesu aby stanąć po tej lub owej stronie, i chętnie przyczyni się do wspólnego jej uporządkowania na podstawie jedności Włoch i nietykalności duchownego stanowiska Ojca św.

Inny zupełnie nastrój ma sprawa niemiecka. Jeśli bowiem obydwie mocarstwa zamyślają wstrzymać dalszy postęp zaborecy Prus na podstawie praskiego traktatu, to już dziś projekt ten jest złudnym, bo Prusy przez ugodę cłową zawładły już częściowo południowemi Niemcami, które rychlej lub później dostaną się pod panowanie Prus. Takie zaś rozwielenie tej monarchii zagraża Austrii oderwaniem jej prowincji niemieckich podczas gdy Francja mimo wszelkiej zawisłości musi ten wypadek przyjąć jako nieunikniony fakt, któremu nikt w świecie nie przeszkodzi. Owoż zachodzi pytanie, czyli w przewidzeniu tych wydarzeń Francja z Austrią zamierzają niedopuszczyć zagarnięcia Niemiec południowych przez Prusy, co w następstwie musiałoby doprowadzić do wojny.

Ostatecznie zajmuje ważne miejsce w sprawach zagranicznych kwestja wschodnia. Tu bowiem ani Francja, ani Austria nie mogą dopuścić wmieszania się jednostronnego Rosji do spraw tureckich. I zdaje się też, że porozumienie obu mocarstw w tym właśnie kierunku jest stanowczem, w takim zaś razie musiałaby już przecież raz ustać wszelka dla Rosji uległość ze strony Austrii, dla której my tak bardzo cierpieli.

Obopólne to porozumienie Francji z Austrią wywoła ze strony Rosji lub Prus odporne stanowisko, gdyż trudno przypuścić, aby przeciw nim wymierzone umowy miały je pozostawić obojętnymi na przyszłe wypadki, w których właśnie one odegrają pierwszorzędną rolę. Naszem jednak zdaniem porozumienia między Austrią i Francją nie są tego rodzaju, aby miały zagrażać naszym sąsiadom i że są one bardziej natury odpornej aniżeli zaczepnej.

O siłach narodowych.

II. Jak podnieść się z tego straszego upadku, w który nas pogrążyły tysiączne klęski, jak życie narodowe przyprowadzić do dawnej czystości, a na miejscu dzisiejszej bezwładności utworzyć siłę zdolną do czynu — oto pytanie, jakie zadaje sobie każdy nieobojętny na losy przyszłości.

Wszelki postęp ludzkości zależy z jednej strony od wznagającego się dobrobytu z drugiej zaś od rosnącego zasobu światła i wiedzy. Obadwa te działy pracy człowieka zależą od siebie wzajemnie: na podstawie zdobyczy umiejętności rozwija się bogactwo — potęgi natury, podbite i oświadczone potęgą myśli zaspokajają wszystkie potrzeby i pozwalają dokonywać cudów w dziedzinie przemysłu; — dobrobyt zaś jest znowu jednym pierwszych warunków mo-

ralnego udoskonalenia, bo człowiek dopiero wtedy może przystąpić do kształcenia swych władz umysłowych, jeżeli nie jest przygnębiony biedą, jeżeli nie zagraża mu niedostatek.

W naszym więc położeniu — pod obu wymienionymi względami tak smutnym, należy podwójną rozwinąć działalność. Materjalna nędza kraju naszego pochodzi przeważnie z tej zależności, w jakiej przemysł Galicji zostaje do innych ziem austriackiej monarchii. Przyzwyczailiśmy się uważać ogromne podatki przygnębiające wszelką produkcję jako jedyny powód finansowej ruiny; a przecież pomimo podatków zdołały Czechy i prowincje niemieckie zdobyć i utrzymać zamożność. Skarżymy się zawsze na skutki społecznego przesilenia, w skutek którego mnóstwo majątków upadło; — ale od r. 1848., a zatem od lat blisko dwudziestu, można było już bardzo wiele uczynić stosownie do nowych okoliczności, gdy tymczasem u nas żadnego nie widać postępu. Zawsze produkta nasze surowe wychodzą za granicę kraju, i powracają przerolione, a my placimy obcym koszta fabrykacji, podwójnego transportu, i ogromne wydatki pochłaniane przez tysiącznych pośredników. Cały ruch przemysłowy w Galicji ogranicza się na wywozie ziemiopłodów, na sprowadzaniu wyrobów fabryk zagranicznych.

Następstwem tego jest oprócz coraz większego wypłodnienia ziemi — niemożność podniesienia klasy średniej, która jest obecnie duszą naszej narodowości. Małe miasteczka za trudnią się rolnictwem, więc też niewiele różnią się pod względem zamożności, a zatem i pod względem oświaty — od wiosek. W większych miastach, obok kupców nie wielu tylko rękodzielników. O przedsiębiorstwach na wielką skalę zawiązywanych zapomocą stowarzyszeń — która to forma przemysłu jest jedynie możliwą wobec współzawodnictwa zagranicy — dotąd ani słycać.

A przecież tę prawdę powinienby kraj nasz poznać, że bez samodzielnego przemysłu zejdzie na to, na co zesłała Irlandja — na produkcję ziemniaków dla wyżywienia nędznej ludności. To też ze stanowiska gospodarstwa narodowego trudno nam pochwalić to wyłączone skierowanie kapitałów li tylko ku ułatwieniu komunikacji, ku budowie kolei żelaznych, z pominięciem daleko ważniejszych gałęzi przemysłu. Największą korzyść odnoszą i tu zagraniczni fabrykanci, bo ze zmniejszeniem kosztów transportu mogą nas tem więcej zalewać swoimi wyrobami — a podniesienie się cen zboża w bliskości kolei małym jest stosunkowo zyskiem dla kraju w porównaniu do tego, jakiby odniósł z użycia kapitałów na utworzenie samodzielnej produkcji. W tym razie bowiem wzmożyłaby się zamożna i inteligentna klasa rękodzielników, pieniądz zostawałby w kraju, zamiast przechodzić w obce ręce, a rolnik znalazłby dla swoich płodów stały odbyt u liczej ludności miast przemysłowych, i nieulegałby tym gwałtownym zmianom ceny, jakie są konieczne przy handlu wywozowym a na rolnictwo zgubnie oddziaływają.

Lecz jakimże smutkiem musi przejmować ta właśnie okoliczność, że słabe zawiązki krajowego przemysłu, jakie pomimo trudnego współzawodnictwa z zagranicą przecież się pojawiają, nie znajdują u publiczności należnego poparcia. Zaiste należałoby nam brać przykład od Węgrów, u których najlepszym poleceniem towaru jest napis: „produkt krajowy“. U nas dzieje się wprost przeciwnie — co obce już tem samem i lepszym być musi, a nasi fabrykanci chcąc sobie zapewnić pokup muszą używać wiedeńskich etykiet.

Do tej pogardy wszystkiego co krajowe przyczynia się w znacznej części arystokracja nasza, obierająca za miejsce pobytu obce sto-

lice. Tak że jej niemiła własna ojczyzna, że gdy tylko swobodną ma chwilę, natychmiast opuszcza rodzinną ziemię, aby wyzyskane z jej plodów pieniądze rozproszyć po wszech stronach oświata. Iluż by to można wylczyć panów polskich, którzy tylko wtedy przyjeżdżają do kraju, gdy chcą zabrać dochody rozległych dóbr swoich; — w ciągłej podróży — czasem tylko, jadąc z Neapolu do Petersburga lub z Londynu do Wiednia — wstąpią na parę godzin odwiedzić Lwów lub Kraków. Nic też dziwnego, że gdy co roku miliony w ten sposób wychodzą za granicę, zamiast poprzeć krajową produkcję — ta ostatnia nie może się rozwijać; nie dziwnego także, że arystokracja ta coraz więcej krajowi obcą się staje, a wreszcie prócz nazwiska nic nie ma polskiego.

Tyle pod względem materialnego upadku; więcej jeszcze dałoby się powiedzieć o potrzebach naszych pod względem oświaty, ale przedmiot ten tyle razy teoretycznie omówiony, że nie pozostaje jak bezustannie nalegać o praktyczne zastosowanie utartych już zasad. Każdy jest przekonany, że bez oświaty ludu nie stanie się tenże nigdy żywotną częścią narodu. A oświata owa, wbrew wszelkim uchwałom rajchsratu, zawsze pozostanie w naszych rękach i od naszej tylko gorliwości zależy. Ale nie należy zapominać, że wielkie rzeczy wielkimi tylko dokonac się mogą środkami. Tak i sprawa oświaty ludu; na Zachodzie podjęły ją rządy — i potężne stowarzyszenia — a nas także siły pojedyncze nie wystarczą. A mamy już korporacje, które sprawą tą przedewszystkiem zająć się powinny. Nasze władze autonomiczne, nasze rady, miejskie i powiatowe — mogą być tyluż stowarzyszeniami oświaty ludowej, a mogą działać tem skuteczniej, ileż posiadają zaufanie ludności, która je do reprezentacji swoich interesów powołała. Gdyby te władze i wydział krajowy chociaż zrozumieć ważność swego stanowiska, gdyby przejęły się poczuciem obywatelskich obowiązków, to zaiste więcej nierównie dokonałyby w oświacie ludu, niż wszelkie specjalne w tym celu projektowane stowarzyszenia.

Nowiny z kraju i zagranicy.

Jak wiadomo urząd pocztowy przeniósł się na Syxtuskę, jedną z najniegodniejszych ulic miasta Lwowa. Jaki zamęt panuje tam obecnie, może się każdy przekonać; jedną z niedogodności jest znaczna od miasta odległość, niema dalej tam ładu ani można się kogo dopytać, gdzie jedno albo drugie biuro zwłaszcza że nadpisy niewyraźne, przy odbiorze gazet seisk do uduszenia, a podwórzec zawałony wozami tak dalece, że przejść niemożna. Dziwnie to wygląda, że przy najmie tego budynku na pocztę, nie uwzględniono ani urzędników, ani publiczności tysięcznej, która co ziennie tak daleką drogę bezpotrzebnie robić musi. Jak się dowiadujemy właściciel tego budynku otrzymał trzyletni czynsz z góry w kwocie 27.000 złr.

On. 3. b. m. wieczorem posprzeczowało się dwóch ludzi na drodze prowadzącej do Wulki, i jeden, który miał przy sobie strzelbę, postrzelił drugiego w piersi dość niebezpiecznie — nie wiadomo jednak, czy to uczynił omyślnie, czy też strzelba przy szamotaniu się sama wystrzeliła. Zranionego umieszczono w szpitalu, a obwinionego uwięziono.

Niedaleko Sądowej-wiszi na drodze z Mościsk znaleziono wywróconą bryczkę od której konie się spłoszyły i potem z umęczenia same stanęły. Pod bryczką znajdował się trup człowieka, który trzymał w rękach porwane lice. Zauważono przy nim pieniądze i papiery, które bliżej oświecą o osobowości nieszczęśliwego.

W nr. 178. „Dziennika Lwowskiego“ pod rubryką „Nowiny z kraju i zagranicy“ znajduje się artykuł, robiący wyrzuty mężom wysłanym przez gminę miasta Lwowa i wydział krajowy na tegoroczną wystawę paryżką, a oraz komitetowi urządzającemu wykłady popularne, że nie ogłosili publicznych wykładów o tej wystawie. Artykuł ten świadczy, że autor jego nie czytał uważnie podanego już do wiadomości powszechnej programu tegorocznych odczytów popularnych; w przeciwnym bowiem razie nie miałby do podobnych wyrzutów najmniejszej podstawy. Program tegorocznych odczytów popularnych mieści w sobie między innymi wykłady o *aparatach fizykalnych z wystawy paryżkiej*.

Wiadomości o wystawie takiej, jak tegoroczna paryska, podawać można w dwójakim kierunku: można albo wylizywać rozmaite plody surowe i wyroby przemysłu przez rozmaite narody wystawione z wymienieniem tylko, które przez sędziów wystawy uznane zostały za najlepsze, albo rozprawić o reprezentowanych na wystawie poprawnych technicznych sposobach wyrabiania rozmaitych plodów i o wewnętrznym urządzeniu wystawionych narzędzi i machin —

krótko mówiąc albo w kierunku *statystycznym*, albo w kierunku *technologicznym*. Wiadomości pierwszego rodzaju na niewieleby się przydały przemysłowcom naszym, w którychto niby obronie staje autor wspomnianego artykułu; można ją zresztą nabyć z łatwością z ogłoszonych katalogów wystawy i ogłoszonego spisu przedmiotów uwieńczonych nagrodami. Wysłanicy gminy miasta Lwowa i wydziału krajowego obrali przeto drugi kierunek, a obrali do wykładów swych popularnych aparata fizykalne raz dla tego, że fizyka, jako jedna z głównych podwalin każdego przemysłu, interesuje przemysłowców wszelkiego rodzaju, powtóre dla tego, że aparata te nie tylko opisać, ale pokazać iż natura słuchaczom swoim będą w stanie. Zakupili bowiem dla tutejszej c. k. Akademii technicznej aparatów takowych na wystawie za przeszło 3000 franków. Co do przedmiotów wystawy interesujących tylko przemysłowców pewnego jakiego rodzaju, wiadomości o wielu z nich nabyć będzie można na posiedzeniach Towarzystwa technicznego, które są bardzo łatwo przystępne dla każdego chcącego.

Upraszając Szanowną Redakcję o umieszczenie tego faktycznego sprostowania w najbliższym numerze jej pisma, zostajemy z winnym szacunkiem

Wysłannicy gminy miasta Lwowa i wydziału krajowego na wystawę paryżką

(P. r. Artykuł ów, przeciw któremu wymienione powyższe sprostowanie, był napisany przed ogłoszeniem programu wykładów popularnych, — jednakże i po tem ogłoszeniu wydawał nam się uzasadnionym. Wykłady bowiem „o aparatach fizykalnych“ mogą tylko dać teoretyczne wiadomości o postępie niektórych gałęzi przemysłu; należałoby zaś za przykładem Warszawy, Pragi, Berlina, urządzić częste, bezpłatne, dla wszystkich przystępne wykłady o wystawie, których zadaniem byłoby upowszechnić wiadomości o najbardziej dla nas potrzebnych, do *praktycznego zastosowania w kraju* naszym najbardziej odpowiednich wynalazkach.)

Teatr. Wczoraj przedstawione były dwie komedje: *Ja się nie ożenię* i *Dobranoc sąsiadzie*. Pierwsza sztuka byłaby jak najlepiej wykonana, gdyby rola Augusta, komu innemu a nie p. Wojnowskiemu powierzona została, bowiem p. W. swoją grą sztywną i monotonna zniweczył w niektórych scenach cały efekt, jaki przez innego artystę np. p. Wilkoszewskiego byłby w zupełności wydobyty. Pani Hubertowa w roli Mezochońskiej celowała grą swoją i toaletą, niemniej p. Linkowski w roli Rewery przedstawił wierny wizerunek karmazynowego słachcica. Inni artyści jak najlepiej wywiązali się z gry swojej. Druga sztuka utraciła wiele z tego powodu, że ani p. Wilkoszewski, ani p. Doroszyńska nie byli w stanie podolać śpiewkom, a najlepsza ich gra traciła tylko na tem, że fałszywy śpiew kliwie na widzach sprawiał wrażenie. — Poblążająca publiczność dobrze jednak przyjęła obie sztuki. W piątek przedstawiony będzie dramat Szujskiego p. n. *Adam Szumiński*.

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

Niektórzy z agentów, ludzie z żądzą wyniesienia się, dowcipni i przebiegli, knują spiski, nadają statuta Towarzystwu przez się związanemu, a potem, w chwili rozpoczęcia działania, każą powiezić nieszczęśliwych, którzy się dali podmówić. A jeśli spiskowi chwyciwszy za broń pokonani zostaną, agent podniecający do buntu zostaje kawalerem legii honorowej, urzędnikiem spokoju publicznego, komisarzem policji, itd. Niektóre fakciki, które między innymi przeznaczyłem do wiadomości publicznej, pouczą mych czytelników o moralności tajnej policji. Są wszelako okoliczności, w których agent tajny pełen przebiegłości jest nieodzownym. Oto dwa podobne wypadki:

W kilka dni po objęciu służby przezemnie, prefekt policji zawołałszy mnie przed siebie podał mi następujące pismo:

„Panie prefekcie, pospieszam donieść panu, że na przedmieściu St. Honoré Nro . . . przygotowują nędznicę piekielną maszynę dla zamordowania prezydenta rzeczypospolitej, w chwili gdy przejeżdżać będzie na pola elizejskie.“
(Podpisano) „R. P.“

Ledwie skończyłem, p. Pietri odezwał się do mnie.

— Zatrzymaj to pismo; działaj według twego dowcipu; chcę się przekonać, co umiesz i czy możnaby ci powierzyć ważniejsze jeszcze zlecenia.

Opuściłem gabinet prefekta, bez ułożonego nadal planu, i udałem się w prostym kierunku na przedmieście St. Honoré. Nad bramą wskazanego mi w piśmie domu wyczytałem: Pomieszkanie składające się z 10 pokoi do najęcia. Czynn 7000 fr. Otóż i sposób zwiedzenia gmachu. Pobiegłem do siebie, przy ulicy des Montins, przebrałem się po francuzku, przyczepiłem sobie orderową wstążeczkę do dziurki od guzika i udałem się na ulicę Basse du Rempart do p. Constant, sprzedającego konie. Zażądałem herbowego dwukonnego powozu z pudrowanym woźnicą i lokajem i kazałem zawieść się przed dom, gdzie było owo pomieszkanie do najęcia za cenę 7000 franków. Stałem przed bramą pałacu; lokaj otworzył mi drzwiczki powozu — kazałem mu zaanonsować markiza de Chalet. Na to arystokratyczne nazwisko, odzwierny, szwajcar, lokaj, służba cała wybiegła, by mnie widzieć wysiadającego. Wchodząc na dziedziniec zapowiedziałem gawiedzi dworskiej, że chcę zwiedzić wolne pomieszkanie. Odzwierny porwawszy pęk kluczy poprzedał mnie na schodach, by mi otworzyć drzwi wchodowe. Zwiedziłem drobiazgowo wszystkie pokoje, salony, kuchnię itd. udając zachwyczonego i dałem 100 fr. zadatku, poczem biorąc poufale odzwiernego za połę liberji, zapytałem go zwięźle:

— Do kogo należy ten dom? kto mieszka nad nami? Uprzedzam was, iż choć dałem już zadatek, nie mie szkałbym nigdy pod jednym dachem z którym z owych krwiożerczych morderców z Badinguet; nie myślę wcale zdybywać się na schodach z katami Burbonów!

W miarę jak mówiłem, rozjaśniały się oczy Totumfackiego i zanim mogłem temu przeszkodzić, rzucił się już do mych nóg z okrzykiem:

— Excelencyo, Jaśnie Wielmożny Panie, panie Markizie itd. Wszak JW. pan znajdujesz się w domu JE. ministra Jego król. Mości, ś. p. Karola X.

— Czy tak, odparłem, więc miałbym być u . . .? Idźże mnie zaanonsuj natychmiast! Powiedz, że przybywam prosto z Frohsdorf!...

— Frohsdorf! zawołał odzwierny. Ach, co za szkoda, że nie mogę JW Pana zaanonsować, gdyż JExcelencya, pan nasz, wyjechał wczoraj do Saintonge. Ach, więc JW. pan widział JK Mość Henryka V.! Co za nieszczęście, że pan mój nieobecny! Cóż to za uroczyść mielibyśmy! Jedlibyśmy i pili w wielkim salonie!.. Ach, powiedz JW. pan. JK Mości, za powrotem do Frohsdorf, że my tu pracujemy dla Jej dobra i że niezadługo miejsce w Tuileryach będzie wolne, gdyż wkrótce uzurpator zostanie zdruzgotany, i to tu pod temi oknami, w przejeździe do Elizyum. (C. d. n.)

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie
z dnia 6. listopada 1867.
Pszenica korzec 158 funtów efekt z dosypem
do 170 funtów 11.75 na Grudzien.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 6 listopada.		złr.	kr.
5% Metaliki		57	40
" z procent. z maja i listopada		58	50
5% Pożyczka narodowa		65	70
Losy pożyczki z roku 1860		82	40
Akcje banku wiedeńskiego		684	—
" kredytowego		179	30
Londyn. 10 funtów szterlingów		124	40
Srebro		122	—
Dukat pojedynczy		5	94

Cennik izby handl. lwowskiej,
z dnia 5 listopada.

	Dają		Żądają	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	85	5	93
Dukat cesarski	5	91	5	97
Napoleon'or	9	98	9	99
Półimperjal rosyjski	10	13	10	26
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	93
Rubel papierowy rosyjski	1	69	1	72
Talar pruski	1	82	1	84
Galic. listy zastaw. w. a.	78	67	79	33
Galic. listy zastaw. m. k.	82	41	83	20
Galic. obligacje idemniz.	65	75	68	85
Pożyczka narodowa	64	60	65	43
Akcje kolei żelaz. galic. bez kupon.	208	50	211	—
" " Czerniowieckiej	170	83	173	42

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. listopada.

PP. Ks. Balsach Eug., z Besafabii, hr. De la
Skala Hier., z Podola, — Żurowski Eug., z Wołynia
Miłaszewski F., z Rosji, Wojnarowski Fr., z Żarnowa,
Rodakowski Wac., z Kończak, Zbigniew In., z Woł
sowa, Oehl Adolf, z Stanisławowa, Brunicki Wład.
z Gorajec; Torosiewicz E., z Zastawca, Szawłowski
Lud., z Rukowyn, hr. Łoś Bron., z Łowczyce, Rzu
chowski Rud., z Rohatyna, Mijakowski Ab., adw
z Złoczowa.

O g ł o s z e n i a .

Wyprzedaż baranów
czystej krwi negretti.

Od 15go grudnia r. b. poczyną się wyprzedaż baranów skoków (Zuchtwidder) w owczarni pierwiastkowej negretti merynosów pełnej krwi (vollblut) w Siedliskach obw. lwowskim. Trzoda pierwotna w Siedliskach jest zupełnie czystym odszepem słynnie znanej trzody (Elitenherde) negretti pełnej krwi JO Adolfa ks. Schwarzenberga w Libigitz w południowych Czechach z której przez zakupno czystej rasy lub przez skok wybranych baranów a nie przez wybrakowanie powstała.

Pierwotna trzoda w Libigitz odznaczona jest jednostajnością typu negretti, rzadką szlachetnością i obfitością wełny nadzwyczajnie wielką budową i łatwością szybkiego utuczenia. 319-3-3

Przy strzyżeniu liczyć można na stały wydatek 6 — 8 f. wied. czysto mytej wełny z jedno lub dworocznego barana, a 4 — 5 f. wied. z owcy jałowej. Siedliska leżą 2 mil od Lwowa a 1/2 mili od stacji kolei lwowsko-czerniowieckie Stare-Sioło.

Siedliska w październiku 1867.
Hofman Nicolowius.

Kremska

MUSZTARDA

nadeszła do handlu ko-
rzennego

J. F. KLEINA wdowy

we Lwowie l. 232 m.

317-5 6

Na liczne skargi dochodzące mię tak listownie jak i ustnie o niedokładne wykończenie robót zamówionych w dawnym moim magazynie czuję się być spowodowanym donieść, iż mój interes wyłącznie memu byłemu spółakowi odstąpiłem i od miesiąca przeszło żadnego udziału w niem nie mam, zatem za popełnione błędy niefachowego przedsiębiorcy odpowiadać nie mogę.

Interesami spowodowany pracowni chwilowo nie otwieram, interesujących zaś proszę aż do otwarcia własnej mojej pracowni oczem szanowna publiczność w swoim czasie zawiadomić nie omieszkom temczasowo do domu pierwotnego

w Krakowie pod firmą:

A. HANICKA

ulica Floryańska

z zamówieniami się udawać, zapewniając że będą takowe wykonywane z tą samą akuratacją i gorliwością z jaką starałem się zadawać szanowną publiczność przez lat blisko cztery istnienia przedsiębiorstwa mego we Lwowie. 327-1-3
Lwów 4. listopada 1867.

Filia banku angielsko-austryackiego

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości,

że począwszy od 1. Listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowym wypowiedzeniem wydaje i od wszystkich w obiegu będących **asygnat** z dniem powyższym

4% z ośmiodniowym wypowiedzeniem liczyć będzie.

Nakładem MICHAŁA POREMBY we Lwowie, wyszedł z druku

KALENDARZ na rok 1868

pod tytułem:

„LWOWIANIN“

Rocznik II. — Egzemplarz kosztuje 40 kr., w tuzinie (12 sztuk) 3 złr. 60 kr.

Ten zawiera: Okresy roczne i załączniki. Genealogia domu cesarsko-aust. Poczet książąt pozbawionych tronu. Nekrologia zmarłych litariatów polskich. Kanonizacja bł. Jozafata Kuncewicza. Kalendarz kościelny. Biografie: Katarzyna Jagielonka, królowa szwedzka (z ryciną). Książdz Szczęsny Feliński, arcybiskup warszawski (z ryciną). Franciszek Deak, patrijota węgierski (z ryciną). Opowieści: Obrazek z życia, powieść w 5. rozdziałach przez E. G. Ja nie mam życia za pieniądze, zdarzenie prawdziwe. Święta Lipka, podanie ludowe. Poemata: Ojeze nasz Wszeczeńswiata. Dzwon Wawelski. Kazimierz Wielki król chłopków. Zgoda Koroniarzów. Straszna noc w podróży. Gdybym śpiewać umiał. Dumka ruska. Psalm do wszystkich Świętych Patronów polskich (z ryciną) Część gospodarska: Przepowiednie pogody (rymowane). Obcinanie drzew owocowych. Trzmiel i jego pożytek. Wołczek zbożowy i jego tępienie. Pchaziemne i ich tępienie. O ulepszeniu hodowli drzew owocowych. Srodek przeciw mszyce w chmielnikach. Zakonserwowanie sliwek. Sieczkarnia holenderski (z ryciną). Kierznia amerykańska (z ryciną). Przenośne siedzenie dla robotników (z ryciną). Lowanie ryb w głębokich odmetach wód (z ryciną). Sposób praktyczny gubienia wilków i lisów. Czarny atrament neutralny. Znaczenie bielizny. Rady w wypadkach pozornej śmierci. Część informacyjna: Skala stęplowe. Wyciąg alfabetyczny z ustawy stęplowej. Rozporządzenie cesarskie względem zniżenia ceny pocztowej. Postanowienia o taksach portorium listowego. Ustawy dotyczące poczty wozowej. Przegląd odchodzących i przychodzących pociągów kolejowych. Ustawa względem opodatkowania konsumcyjnego. Taryfa opłat od przedmiotów kons. dla miasta Lwowa. Tablice procentowe. Losowania rozmaitych efektów papierowych w roku 1868. Humorystyka: Żywe obrazki dla naśladowani przez małe dzieci (z rycinami). Fraszki i anegdoty. — Wykaz agencji asekuracji krakowskiej w Galicji. Spis jarmarków w Galicji i zagranicznych. O zabezpieczeniu życia, rozprawa i t. p.

Zamówienia czynią się w gotówce albo za przekazem należności przez pocztę, pod adresem: **Michał Poremba** właściciel drukarni we Lwowie. Także administracja „Dziennika Lwowskiego“ pośredniczy w zrealizowaniu poczynionych przez nią obstarunków.